

## Zaginione arcydzieła sztuki starogreckiej (2)

## Starożytnie kolekcje rzeźby i malarstwa

W czasach najdawniejszych, w starożytnym Egipcie i na Wschodzie, a później w świecie grecko-rzymskim, świątynie były prawdziwymi skarbnicami dzieł sztuki. Przybytki bogów zdobiły liczne rzeźby wykuwane w kamieniu i odlewane z brązu, zdobione nieraz złotem i cennymi kamieniami.

**B** były wśród nich kultowe posągi bóstw, ale również wizerunki władców i zwykłe wota ofiarowane bogom przez ich czcicieli. Skarbcze świątynne wypełnione były cennymi naczyniami, a nierzadko również trofeami wojennymi. W oczach Greków, a później Rzymian, wielką wartość przedstawiały także obrazy malowane na desce. Powstanie malarstwa tablicowego w starożytnej Grecji zapoczątkowało zjawiska, które znamy również obecnie. Obrazy stały się obiektem handlu, pojawili się kolekcjonerzy dzieł sztuki, zaczęły też powstawać galerie zwane pinakotekami. Według przekazu Herodota, już w okresie archaicznym w miastach greckich Azji Mniejszej utarł się zwyczaj umieszczania obrazów w świątyniach. W wielkich sanktuariach gromadzono liczne obrazy znanych mistrzów. Wyróżniały się pod tym względem świątynia Dionizosa na wyspie Rodos czy świątynia Artemidy w Efezie.

W tej ostatniej znajdowały się rzeźby i obrazy stworzone przez najśłynniejszych artystów greckich, m.in. Apellesa, Polikleta, Fidiasza i Lizypa. Wielką sławą cieszyła się pinakoteka zlokalizowana w północnym skrzydle Propylejów wiodących na Akropolis ateński. W niewielkiej sali poprzedzonej przedsionkiem wisiały na ścianach (a może też umieszczone były na podstawach) obrazy wielkich mistrzów pędzla.

Wcześniej zaczęły powstawać prywatne zbiory dzieł sztuki. Pierwszymi wielkimi kolekcjonerami byli, jak się zdaje, władcy hellenistyczni. Starożytni pisarze przekazali anegdotę o nieudanych pertraktacjach króla Pergamonu Attalosa (II)<sup>1</sup> w sprawie zakupu obrazu Nikiasza, przedstawiającego scenę z *Odysei*, opisującą zejście Odyseusza do krainy umarłych. Choć król ofiarowywał malarzowi ogromną sumę 60 talentów, ten podarował obraz Atenom, swemu rodzinnemu miastu. Szczodrym mecenasem artystów miał

być Mnazon, filozof, a zarazem tyran greckiego miasta Elatei, w którym osadzony został przez króla Filipa po bitwie pod Cheroną. Malarzowi Asklepidorosowi miał jakoby ofiarować po 30 min za każdego z dwunastu bogów przedstawionych na jego obrazie. Z kolei za obraz przedstawiający bitwę z Persami zapłacił jego twórca, Arystydesowi z Teb, po 10 min za każdą ze stu postaci wypełniających kompozycję<sup>2</sup>. Ogromne sumy za obrazy wielkich mistrzów płacił przedostatni król Pergamonu, Attalos II (159–138 p.n.e.). Gdy po pokonaniu Związku Achajskiego w 146 r. p.n.e. Rzymianie wystawili na sprzedaż zagarnięte łupy, Attalos zaofiarował 600 tysięcy denarów (co odpowiadało astronomicznej sumie 100 talentów) za obraz malarza Arystydesa, który służył żołnierzom rzymskim jako stół do gry w kości. Wówczas jednak wódz rzymski, Lucjusz Mummiusz, zaskoczony wysokością sumy, odmówił sprzedaży obrazu i ofiarował go świątyni Cerery w Rzymie. Jak twierdzi Pliniusz, było to pierwsze malowidło greckiego mistrza wystawione w Rzymie na widok publiczny.

Znacznie częściej dzieła sztuki padały łupem zdobywców. Po zdobyciu i zburzeniu Teb w 335 r. p.n.e. Aleksander Wielki zabrał stamtąd słynny obraz Arystydesa z Teb, przedstawiający niemowlę ssące umierającą matkę. Obraz ten przewieziony został do Pelli, stolicy Macedonii, podczas gdy niezwykle brązowy świecznik w postaci drzewa z lampami w kształcie owoców, również zabrany przez Aleksandra z Teb, ofiarowany został świątyni Apollina w małozjatyckim mieście Kyme, skąd trafił w końcu do świątyni Apollina na wzgórzu Palatyńskim w Rzymie. Wielką kolekcję obrazów zgromadził król Macedonii, Archelaos. Przeszła ona później w ręce króla Epiru Pyrrusa (początek III w. p.n.e), który przez pewien czas zasiadał na tronie Macedonii. Ulubioną rezydencją Pyrrusa była Ambrakia na zachodnim wybrzeżu Grecji, i stamtąd właśnie obrazy, wraz z innymi dziełami sztuki, zabrane zostały do Rzymu przez wodza rzymskiego Fulwiusza Nobilitora, gdy ten pokonał Związek Etołski (189 r. p.n.e.).



Willa Hadriana w Tivoli, tzw. Teatr Morski. Na wysepce otoczonej wodą znajdowała się samotnia cesarza.  
Fot. autor



Rzymskie podboje we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego wzbogaciły Rzym w nieprzeliczoną wprost liczbę dzieł sztuki greckiej. Wraz ze wzrostem potęgi Imperium Rzymskiego dzieła najwybitniejszych greckich twórców zaczęły coraz częściej zdobić pałace i budowle publiczne Rzymu. O skali tego procederu wymownie świadczą starożytne przekazy. W trakcie tryumfu nad królem Macedonii Perseuszem (167 r. p.n.e.), dzieła greckiej sztuki zagamięte przez Emiliusza Paulusa wiezione były na 250 wozach! Sam Emiliusz Paulus zasłynął jako wielbiciel greckiej kultury, choć sposób, w jaki to manifestował, może budzić pewne wątpliwości. Równie wielkim grabieżcą okazał się konsul Lucjusz Mummiusz, pogromca Związku Achajskiego, który, według rzymskiego historyka, napełnił miasto greckimi posągami. Rzymianie bronili go, twierdząc, że ze zdobyczy tej nie wziął nic dla siebie, o czym najlepiej świadczył fakt, że swoją córkę pozostawił bez posagu.

Rzymscy wodzowie i dygnitarze bez skrupułów grabili miasta greckie z dzieł zdobiących ich świątynie i agory. Za wyjątkowe należy uznać postępowanie Lucjusza Lukullusa, który, jako kwesor dyktatora Sulli, podczas dorocznych ateńskich świąt zwanych Dionizjami zakupił kopię obrazu Pauzjasza z Sykionu, przedstawiającego dziewczynę wijącą wieniec. Sam Sulla uciekał się do bardziej drastycznych metod, gromadząc dzieła greckich mistrzów i znajdował w tym licznych naśladowców. W 58 r. p.n.e. Marek Skaurus, piastujący wówczas urząd edyla, skonfiskował za długi wszystkie obrazy wystawione na widok publiczny w Sykionie, greckim mieście na północnym Peloponezie. Obrazy te, wraz z ogromną liczbą posągów, przewiezione zostały do Rzymu i wystawione w specjalnie na ten cel zaimprovizowanym teatrze. Sykion od wieków cieszył się sławą jednego z największych ośrodków malarstwa i rzeźby. Ze szkoły sykiońskiej wywodzili się malarze tej miary co Pauzjasz i wielki Apelles, spośród rzeźbiarzy zaś Lizyp. Można więc sobie wyobrazić, jak wiele wspaniałych dzieł padło łupem Skaurusa.

Piastowanie wysokich urzędów na prowincji, zwłaszcza w Grecji i Azji, stwarzało urzędnikom rzymskim niebywałą sposobność gromadzenia nie tylko majątku, ale i cennych dzieł sztuki. Niechlubną sławą w historii zapisał się zwłaszcza Werres, ów „drań nad dranie”, według słów rzymskiego satyryka. Przywłaszczył on sobie wiele

►  
Ruiny Świątyni Pokoju w Rzymie. W starożytności wystawiono tu wiele dzieł sztuki greckiej. Fot. autor



►  
Apoksyomenos – marmurowa kopia brązowego posagu Lizypa, znaleziona w Rzymie w 1849 r., obecnie w Muzeum Watykańskim (wg W. Michaelis, Bilder aus der antiken Plastik, Berlin, 1911, nr 781)



dzieł sztuki na wyspach greckich. Wszystko po to, aby ozdobić swój dom w Rzymie. Lud rzymski miał okazję podziwiać skarby Werresa, gdy ten wypożyczył je mówcy Hortensjuszowi, aby wystawiając na widok publiczny uświetnić organizowane przez niego igrzyska. Grabieże te były jednak niczym w porównaniu z tym, czego Werres dopuścił się, pełniąc funkcję namiestnika Sycylii, gdzie chciwości jego nie mogły się oprzeć ani świątynie, ani prywatne domostwa. Od niejakiego Hejusa, bogatego mieszkańca Messyny, wyludził wartościowe kopie dzieł Praksytelesa i Myrona, wśród nich słynnego Erosa z Tespiów, dzieło Praksytelesa. Gdy jeden z urzędników miasta, niejaki Tyndaris, próbował przeciwstawić się namiestnikowi, ten kazał rozebrać go do pasa i przywiązać do konnego posagu rzymskiego wodza, a działo się to zimą, w strugach ulewnej deszczu. Wobec takich metod wszyscy zostali skutecznie zastraszeni, tak że wystarczyło, aby Werres pośtaf swych wystanników, a otrzymywał

wszystko, czego zapragnął. Wtedy jednak nie wiedział jeszcze, że niespełna trzydzieści lat później sam zostanie umieszczony na liście proskrybowanych za to, że nie będzie chciał oddać swoich „skarbów” Antoniuszowi.

W równie bezwzględny sposób postępował Kasjusz, jeden z zabójców Cezara. Z wyspy Rodos wywiózł wiele dzieł sztuki, które zostały wystawione na sprzedaż dla pozyskania funduszy na cele wojenne przed zbliżającą się rozprawą zbrojną z Antoniuszem i Oktawianem. Wspaniałą kolekcję zebrał prefekt Egiptu, Awiliusz Flakkus. Gdy za panowania Kaliguli pozbawiony został urzędu, a następnie wygnany i zabity, zgromadzone przez niego dzieła sztuki skonfiskowano na rzecz skarbu państwa. Choć grabieże były, jak się zdaje, normą w takich wypadkach, zdarzało się, że rzymscy dostojnicy wspaniałomyślnie odkupywali dzieła sztuki, płacąc za nie ogromne nieraz sumy. Juliusz Cezar zapłacił 80 talentów za Ajaksa i Medeę, obrazy pędzla Timomachosa z Byzantium. Oktawian August wydał aż 100 talentów na obraz Apellesa przedstawiający Afrodytę wychodzącą z kąpieli. W obu przypadkach cenne malowidła przeznaczone zostały dla ozdoby budowli publicznych w Rzymie, świątyni Boskiego Juliusza oraz Wenus Rodzicielki. Miał rację Pliniusz twierdząc, że aby zakupić obraz któregoś z wielkich greckich mistrzów, trzeba było majątku całego miasta. Marek Agryppa, najbliższy współpracownik i zięć Oktawiana Augusta, wyraził pogląd, że obrazy i rzeźby powinny być wystawiane na widok publiczny, a nie skrywane w prywatnych willach, gdzie mogły cieszyć tylko oczy ich właścicieli. W ogrodach położonych na zachód od zbudowanych przez siebie term umieścić Agryppa wiele dzieł sztuki, które mógł podziwiać lud rzymski. Sam jednak zakupił dla siebie za 50 (bądź 80) talentów dwa obrazy przedstawiające Ajaksa i Wenus. Słynny rzymski mówca Kwintus Hortensjusz nabył za 144 000 sestercji obraz *Argonauca*, namalowany przez Kydiasza. Obraz ten umieścić





▲ Kamienna baza posągu z Epidauros. Widoczne są zagłębienia na osadzenie stóp posągu. Fot. autor

w specjalnie na ten cel zbudowanej kapliczce znajdującej się w ogrodach jego podmiejskiej willi w Tusculum. W schyłkowym okresie republiki prywatne kolekcje dzieł sztuki nie były rzadkością. Architekt rzymski Witruwiusz radził nawet, by kolekcje obrazów umieszczać w pokojach zwróconych ku północy, tak by były one oświetlone równomiernie rozproszonym światłem. Równocześnie jednak powstawały w Rzymie kolekcje publiczne, z których na szczególną uwagę zasługuje Portyk Oktawii, zbudowany przez cesarza Augusta. Wystawiono w nim takie arcydzieła, jak brązowa grupa Lizypa przedstawiająca Aleksandra Wielkiego i jego oficerów poległych nad Granikiem, *Afrodyta* dłuta Fidiasza, czy wreszcie obraz malarza Antyfilosa, przedstawiający króla Aleksandra i jego ojca Filipa, w towarzystwie bogini Ateny.

Znamienny jest los zbiorów zgromadzonych przez Nerona, który w nadmorskiej willi w Ancjum urządził sobie prywatną galerię sztuki. Większość licznych dzieł sztuki, jakie zebrał w Grecji, zdobyła jednak wnętrza jego wspaniałego pałacu zwanego Złotym Domem. Znalazły się tu arcydzieła greckiej rzeźby, dzieła Praksytelesa i innych greckich mistrzów. Stworzenie tak wielkiej kolekcji sztuki było możliwe między innymi dzięki temu, że Neron korzystał z usług dwóch emisariuszy, którzy poszukiwali w jego imieniu cennych dzieł w miastach Grecji i Azji Mniejszej. Jednemu z nich, wyzwoleńcowi Akratusowi, mieszkańcy Pergamonu nie pozwolili wywieźć dzieł sztuki, które tam zebrał. Gdzie indziej jednak wysłannicy Nerona grabili miasta greckie bez przeszkód. Mówiono, że Neron nie miał żadnych skrupułów, gdy chodziło o zażądanie greckimi arcydziełami. Nie

oszczędzał nawet świątyń, gdzie zgodnie z odwieczną tradycją przechowywano najcenniejsze dzieła. Z samego tylko sanktuarium boga Apollona w Delfach miał jako by wywieźć pięćset posągów. Trudno stwierdzić, ile prawdy jest w twierdzeniu powtarzanym przez starożytnych pisarzy, że Neron nie miał w zwyczaju płacić za dzieła, które trafiały do jego rąk. Świątność Złotego Domu Nerona przeminęła jednak wraz ze śmiercią cesarza. Wespazjan oddał niemal cały teren założeń pałacowych do użytku publicznego, zaś dzieła sztuki zgromadzone w Złotym Domu ozdobiły wzniesione przez niego budowle. Większość z nich przeniesiona została do Świątyni Pokoju w Rzymie, którą Wespazjan kazał zbudować dla uczczenia zwycięstwa odniesionego nad Judeą. W świątyni tej można było podziwiać między innymi słynny obraz Protogenesa, przedstawiający herosa rodyjskiego Jalyzosa oraz Scyllę, dzieło Nikomachosa, malarza słynącego z szybkości, z jaką malował swoje obrazy. Wisiał tam także obraz, który wyszedł spod ręki Timantesa, malarza pochodzącego z jednej z wysp w archipelagu Cyklad, ukazujący *Bohatera*, malowidło uchodzące w starożytności za dzieło wprost doskonałe w sposobie przedstawienia postaci męskiej.

W starożytności słynna była historia znanej rzeźby Lizypa, przedstawiającej atletę oczyszczającego skórę za pomocą tzw. skrobaczki (*Apoksyomenos*). Otóż Marek Agryppa kazał ustawić ten posąg w przedświątyni, wzniesionych jego sumptem na użytek ludu rzymskiego. Cesarz Tyberiusz, zachwycony posągiem Lizypa, kazał przenieść go do pałacu cesarskiego na Palatynie, gdzie umieścił go w swojej sypialni, w której wisiał też jego ulubiony obraz na-

malowany przez Parrazjosa z Efezu, wart, jak oceniano, 6 milionów sestercji (tj. 25 talentów). Na miejsce zabranego posągu kazał cesarz ustawić w termach inne dzieło. Nie zadowolono to jednak mieszkańców Rzymu, którzy w teatrach głośnymi okrzykami domagali się od cesarza przywrócenia posągu na jego dawne miejsce. I cesarz ugiął się, oddając *Apoksyomenosa* ludowi. Tak wielkie przywiązanie do ulubionych dzieł sztuki wcale nie było rzadkością. Powiadano, że cesarz Neron kazał nosić za sobą posąg Strongyliona, rzeźbiarza greckiego z V w. p.n.e., wyobrażający Amazonkę, której piękne tydki zyskały jej przydomek Euknemos („O pięknych tydkach”).

Cesarz Hadrian, który również lubił otaczać się dziełami greckich artystów, postępował jednak ze znacznie większym taktem aniżeli jego poprzednicy. Jego rezydencja w Tivoli, u podnóża wzgórz Albańskich, ozdobiona była niezliczoną liczbą rzeźb, z których większość była jednak kopiami. Znajdowały się tu wysokiej klasy kopie takich dzieł, jak *Dyskobol* Myrona, *Afrodyta Knidyjska* Praksytelesa czy wreszcie *Amazonki* wyrzeźbione przez Polikleta i Fidiasza dla świątyni Artemidy w Efezie. Rzeźby, które radowały niegdyś oczy Hadriana, zapełniają dzisiaj galerie muzealne na całym świecie. Ciekawe, że były wśród nich również klasycyzujące imitacje posągów egipskich, które wywarły na władcy tak wielkie wrażenie podczas jego podróży do Egiptu. Jest znamienne, że w epoce tej kopie dzieł greckich mistrzów zdominowały na dobre rynek dzieł sztuki. Stara Grecja została już do szczętnie odarta ze swych skarbów.

<sup>1</sup> Bądź Ptolemeusza I.

<sup>2</sup> Dawało to niebagatelną sumę ok. 17 talentów.

► Skarbiec Ateńczyków w Delfach. Przechowywano tu cenne dzieła sztuki oraz wota ofiarowane Apollinowi. Fot. autor

